

## Małgorzata Żurecka



### do mnie

biegniesz  
idziesz  
jesteś

to tylko bicie  
mojego serca

### Będzie mi

Co mi jest?  
Starość mi jest  
boli uwiera  
nie daje spać.

Co mi było?  
Młodość mi była  
kochała drżała  
wolności miała znak

Co będzie mi?  
Ziemia mi będzie  
i Wieczność

\*\*\*

chodziłam uliczkami Rzeszowa  
w ich zapachu  
nie szukałam wspomnień  
nie szukałam numeru domu  
ani moich okien

one od lat są  
we mnie  
i nie zginą  
choćby nie przetrwał  
kamień na kamieniu

nowy czas  
maluje nowe ulice  
nowe domy  
nowe okna

na mnie czas

### Maki nad Wisłokiem

czerwone maki nad rzeszowskim  
Wisłokiem w zieleni łąki  
przypominały tamte w Argenteuil  
z obrazu Moneta

rwiała zachłannie w bukiet  
kwiat do kwiatu  
rumiana od zakochania

zwiędły szybko  
w szklanym flakonie

pierwsza miłość

### wróc do mnie

ciepły deszcz  
zdjął z pól mrozem  
wykrochmalone poszewki

blade źdźbła pragną  
słońca słodczy

wróc do mnie kochany  
tak niewiele nam potrzeba

łyk czystej wody  
powietrza świeżego  
strawy co pachnie domem  
kwiatów co dziko rosną  
przyjaciół mądrych

mówisz  
to niemożliwe...

woda to nie woda  
powietrze smogiem  
strawa trucizną  
kwiaty sztucznie kwitną  
z prawdziwych przyjaciół

pies  
kot

## Andrzej Szypuła



Muzyk, dyrygent, publicysta, redaktor pisma muzyczno-literackiego „Kamerton”, prezes Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego i Towarzystwa im. Zygmunta Mycielskiego w Wiśniowej, wydał dziewięć tomików wierszy, w tym najnowszy *Koniec lata* (2023).

### SIÓDME NIEBO

Było to w 1970 roku w Szczecinie, do którego przyjechałem początkiem mroźnego stycznia, by związać się z nim na 20 lat – muzycznie, rodzinie, radośnie... Młodość! Z moją przyszłą

żoną Zofią zaczytywaliśmy się wtedy w Gałczyńskim. To ona podarowała mi tom jego poezji pt. *Siódme niebo*, wydany w Czytelniku w tymże roku.

Poeta mieszkał w Szczecinie w latach 1948–1949. Wtedy powstały nastrojowe wiersze o tym mieście, m.in. *Wiosna w Szczecinie*. To on był założycielem słynnego do dziś Klubu 13 Muz. W Książnicy Pomorskiej znajduje się Gabinet Pamięci artysty, pełen pamiątek ofiarowanych przez jego żonę Natalię, która była obecna na otwarciu w 1973 roku, córkę Kirę i słynną pianistkę zaprzyjaźnioną z Gałczyńskimi Barbarę Hesse-Bukowską. W gabinecie, pięknie urządzonym, znajduje się także wypożyczalnia muzyczna, z której korzystałem nieraz, podziwiając mozaikę znaną z poezji Konstantego *Zaczarowana dorożka*, dzieło szczecińskiego artysty Henryka Boehlkego, zastanawiając się nad losem poety przed jego portretem autorstwa Władysława Kołodzińskiego.

Mój wiersz *Powiedz mi* jest echem *Rozmowy lirycznej* Konstantego, którą napisał w niemieckim obozie jenieckim w Altengrabow w 1943 roku. *Noc majowa* to trójgłos poetycki – pierwszą zwrotkę napisał Konstanty, drugą – Władysław Broniewski, trzecią – ja... Odważyłem się. Młodość przychodzi z wiekiem, jak śpiewa Leonard Cohen. I wreszcie trzeci wiersz *tam*, to reminiscencje z moich cudownych, młodych, szczecińskich lat... W tym wierszu odzywa się jeden z najpiękniejszych wierszy Konstantego pt. *Dzika róża*, którego fragment cytuję w ostatnich dwóch zwrotkach.

### Powiedz mi

Powiedz mi, jak mnie kochasz,  
bo do tej pory nie wiem.  
Czy może jak słońce w lecie,  
czy może jak gwiazdy na niebie?

Czy wiesz już o moich cierpieniach,  
gdy ciebie tu przy mnie nie ma?  
Mógłbym ci o tym napisać  
całkiem opasły poemat.

Więc proszę, przyjdź choćby dzisiaj,  
mam tyle chabrów dla ciebie  
i srebrny księżyc wysoko –  
będziemy jak w siódmym niebie.

### Noc majowa

Ty przychodzisz jak noc majowa,  
biała noc uśpiona w jaśminie,  
i jaśminem pachną twoje słowa  
i księżycem sen srebrny płynie.

Płyniesz cicha przez nocę bezsenne,  
cichą nocą tak liście szeleszczą,  
szepczesz sny, szepczesz słowa tajemne,  
w słowach cichych skąpana jak w deszczu.

Jeszcze widzę twój uśmiech z oddali,  
moich tęsknot życzenia daremne,  
w zapomnianych kwiatach melancholii  
srebrny sen pozostanie już we mnie.

### tam

tam  
gdzie nocę z Gałczyńskim  
uślane gwiazdami

sen  
niewyspany  
oddechem poranka

liść  
poruszony  
szmerem sitowia

oczy  
zasnute mgłą  
zamyślenia

ciche  
drżenie słów  
oczekiwaniem

stoję  
w zadumie  
poety

dzika róża  
słyszysz  
mój krok

idę  
twój zakochany  
wiatr

## Tadeusz Wojnar



### Obudził mnie dym

1  
rozbiegana po kartce  
kredka dziecka  
namalowała niebo  
a na nim słońce  
niebo  
jak oczy matki  
mamo  
skąd tyle błękitu  
w twoich oczach

2  
niebo  
od krwi  
zardzewiało  
w ogniu  
spłonął  
rysunek dziecka  
zasnąłem  
pod starą gruszą  
obok mnie  
czarne belki  
zgliszcza  
po naszym domu

3  
i obudził mnie  
dym  
czarny  
z kominów  
wprost  
do granatowego  
nieba  
nie uniosłem już  
wyżej  
powiek  
mamo  
skąd tyle czerni  
w twoich oczach

### Modus faciendi

*Ars est celare artem*

aby napisać wiersz  
wystarczy ołówek  
i kawałek czystej  
kartki papieru

aby przeczytać wiersz  
trzeba posiąść  
sztukę sylabizowania

aby zrozumieć wiersz  
musi się zdobyć  
mądrość siedmiu ksiąg

Debiutował jako poeta w 1969 roku w miesięczniku studenckim „Prometej” w Rzeszowie. Był dziennikarzem w tygodniku „Podkarpacie” w Krośnie i tamże do 1993 roku sekretarzem redakcji. Wiersze drukował m.in. w prasie regionalnej i almanachach. Jest autorem zeszytu poetyckiego *Kielich twych rąk* oraz tomiku *Cztery pory wiersza* (2023). Ma w dorobku literackim także opowiadania, teksty piosenek oraz fraszki. Mieszka w Korczynie.

## Mieczysław A. Łyp



Poeta, krytyk literacki, edytor, fotografik, promotor kultury i sztuki Podkarpacia, redaguje rocznik „Krajobrazy”, b. prezes rzeszowskiego oddziału Związku Literatów Polskich. Autor kilkunastu książek poetyckich. Laureat Złotego Pióra (1992, 2010) i wielu ogólnopolskich konkursów poetyckich.

### Złote lipce

W Radomsku  
dni wokół lip  
jak ramy drogocennych obrazów  
zawsze były złote  
lipce – zawsze upalne  
a świty  
zawsze toczyły się  
jak kule słoneczne

Poranek  
obrasła zapachem kwiatów lipy  
– potem  
zapach koił żar południa

Po drugiej stronie  
w głąb pól  
– dojrzewał świat  
dojrzewały  
kolory światła cienie  
rozkwitały  
kąkole i chabry  
trząskał  
czarny sporysz  
w żyta uciekały przepiórki

Nagrane słońcem wiśnie  
obiecwały  
wieczne lato

Nigdy  
nie odchodź  
ode mnie  
zapachu lipy

Bądź ze mną  
w szeleście kart  
Jana z Czarnolasu  
w konstelacjach  
dalekich światła Radomska  
w brzęczeniu pszczół  
w szeregach rozśpiewanych lip

Rzeszów, 21.05.2024 r.

## Maria Stefanik



Mieszka w Żarnowcu obok Muzeum Marii Konopnickiej, które zainspirowało ją do rozpoczęcia w 2005 r. twórczości poetyckiej, głównie o tematyce regionalnej, religijnej i historycznej. Członkini ZLP, laureatka ogólnopolskich konkursów poetyckich. Wydała osiem tomików wierszy.

### Kos

Tuż o świcie gdy powalę nocy  
rozjaśni letni dzień – otwieram okno  
by wysłuchać talentu  
skrzydlatego instrumentalisty

Na flet i fortepian  
donośnych akordów dźwięku  
do tańca pobudki  
absolwenta konserwatorium

Lotne gwizdy  
nawołują bratni chór  
budzą natchnienia poetów –  
wielbić w majestacie dzień

Muzyka w czarnym fraku  
nie dostrzega oko w koronach drzew  
dopiero południową porą  
gdy zawiesi nuty

Nabrać siły  
na wieczorny koncert

### Zielny ogród

Gdy opuścisz nagrany latem  
ciężar miasta  
dotknij klamki chłodu  
mojego zielnego ogródka  
w zapachu macierzanki i mięty –  
który czas zatrzymał

Choć lilie i róże nie rosną  
ani złote jabłka Hesperyd –  
tu w rozkoszach wolności  
sielska Natura z muzyką ptaków

Białe oczy rumianku  
witają dziecinnie  
listowia czosnku niedźwiedziego  
wachlują minerałów nowenną

Letnia ucza pszczół  
na straganach pierzastej nawłoci  
a błękitny ornament lawendy  
częstuje nektarem

Wrotycz strażnik ogrodu  
przymierza słoneczny ornat  
na sierpniową procesję  
z poetycką nutą –  
radośnie żyć  
zwyčajnie

### Woda

Wodo źródłana  
wodo zmienna w ciągłym obiegu  
na ile lat wykarmisz świat  
czy wystarczy do obmycia  
znużonych wędrowną stóp

Strażniku życia  
przelewasz się przez ręce  
naszą rozrzutnością  
i brakiem myśli  
o twoim dostatku

Wszystko żyje wilgocią  
od początku świata  
a człowiek w lęku przed suszą  
zaufał w odnawialny gejzer

A woda niespokojna drży  
w swoim deficycie